

O wszelakich dotacjach słów kilka...

(Tekst przesłany do redakcji. Publikowany w wersji oryginalnej)

W styczniu wielu mieszkańców przeżyło niemalże stan przedzawałowy, kiedy na otrzymanym rozliczeniu opłat za mieszkania ujrzało widniejącą kwotę niedopłaty – częstokroć na poziomie ponad 600 zł.

Jak się później okazało, z opłatami mieszkaniowymi byli na zero, a niedopłata powstała w wyniku nieprzelania przez Urząd Gminy dodatków mieszkaniowych za okres trzech miesięcy, a więc od października. Tak więc można podsumować – niby na zero, a jednak z niedopłatą, albowiem nie można było zakończyć roku, jeżeli nie było dokumentu księgowania dotacji.

Ta sytuacja skłoniła mnie do przyjrzenia się bliżej kwestii wszelakiego rodzaju dodatków, dotacji etc. Jakże otrzymałam informacje – cóż... jedni powiedzą, że wszystko w porządku, dla mnie są to dane niepokojące... no ale po kolei:

1. Dodatki mieszkaniowe – jak już wspomniałam wyżej, pojawiły się opóźnienia.
2. Dotacje do wymiany pieców na nowe, ekologiczne- teoretycznie przysługuje dotacja do 3.000,- zł – praktycznie: jeżeli zadzwonicie Państwo do Urzędu Gminy z pytaniem o wymianę pieca, usłyszycie, iż w tym roku to już nie można wniosków składać (zadzwoiłam, usłyszałam).
3. Świadczenia rodzinne – kiedy w ubiegłym roku zmieniły się przepisy dotyczące świadczenia pielęgnacyjnego dla osoby, która w związku z koniecznością sprawowania opieki nad dorosłą osobą tej opieki wymagającą musi zrezygnować z pracy zarobkowej, wiele osób utraciło owe świadczenie. W tamtym czasie mieszkańcy słyszeli wprost: „proszę się gdzieś zatrudnić, po dwóch-trzech dniach się zwolnić – wtedy Pan/Pani zasiłek dostaniecie”. Teraz, kiedy Trybunał Konstytucyjny zakwestionował rzeczoną ustawę, sądy w całej Polsce wydały wyroki przywracające utracone świadczenia, w uzasadnieniu podając, iż „zatrudnianie” się na kilka dni aby mieć w ręce dokument o „rezygnacji z zatrudnienia” jest fikcją i tylko wręcz naciąganiem, a w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej trwają prace nad zmianą przepisów, które umożliwią oddanie świadczenia osobom, które faktycznie nie mogą pracować z powodu sprawowania opieki nad osobą zależną (w tym miejscu muszę dodać, iż jest oczywiście rzesza

osób, które aby dostać te pieniądze „nagle” przypomniały sobie o chorej babci czy dziadku, jak wcześniej się nimi nie opiekowali, tak i teraz tego nie robią, no ale tacy to wszędzie się znajdują), to co usłyszymy, jak się zgłosimy do Wydziału Świadczeń kęckiego Urzędu Gminy – otóż „musi Pan/Pani poczekać na zmianę ustawy – wtedy możecie się ubiegać, na razie nie ma takiej możliwości”. Bzdura!

4. Pomoc społeczna – tutaj uzyskałam informację, jakie kryterium muszę spełnić, aby uzyskać pomoc. Podczas rozmowy nie było co prawda mowy o wysokości zasiłku, ale nie usłyszałam (o dziwo), że się nie da. Cud.

Przyznaję, że więcej już nie obdzwaniałam i nie obchodziłam instytucji – wystarczyły mi tylko te informacje. I teraz chciałabym przejść do wniosków:

Szanowni Państwo – stać nas na Plażę Open, stać nas na Jarmarki Świętojańskie, Festiwale Lodu, stać nas na huczne imprezy typu Dni Kęt. Stać nas wreszcie na kolejny kredyt w wysokości 9 milionów. A gdzie nas nie stać? Oczywiście tam, gdzie mówimy o najbiedniejszych bądź o zwykłym, prozaicznym życiu każdego z nas. Nasza jaśnie panująca władza wyznaje zasadę „panem et circenses” (łac. „chleba i igrzysk”) – tylko że w naszym mieście zapomniano o chlebie. A może inaczej – nie zapomniano, tylko tak nasz burmistrz zachowuje się jak Maria Antonina, która gdy wieśniacy krzyczeli: „jesteśmy głodni, nie mamy chleba”, miała odpowiedzieć: „to jedzcie ciastka”.

Panowie: Burmistrzu, szara eminencjo, czyli I zastępco burmistrza i panie skarbniku – pamiętajcie jedno – dla was szafot szykuje się w listopadzie, oby tylko ta gilotyna nie była aż tak ostra jak za czasów rewolucyjnej Francji.

słowik